

Medytacje na Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi

ks. Bronisław Mokrzycki SJ

BOGURODZICA DZIEWICA

EUCHARYSTYCZNA MISTAGOGIA
W ROKU LITURGICZNYM

Wydawnictwo WAM

WPROWADZENIE

MARYJA MATKA

W KONTEKŚCIE
CAŁEJ HISTORII ZBAWIENIA

*Błogosławionaś Ty
między niewiastami*

ZBAWCZY PLAN BOGA

MARYJA DZIEWICZA MATKA

MESJASZA I LUDU MESJANICZNEGO

w „**MISTERIUM CHRYSTUSA**”

czyli w odwiecznym
PLANIE ZBAWCZYM Boga
realizowanym
w HISTORII ZBAWIENIA

17 **NOWE
Stworzenie**
Ap 21, 1-5; por. Ga 6,15



16 **NIEWIASTA
obleczona
w słońce**
Ap 12, 1-18



15 **ZESŁANIE
Ducha Świętego**
Dz 1, 12-14; 2, 1-47



Objawia się
„NOWY
LUD BOŻY”
(Ecclesia)

14 **GOLGOTA**
„Niewiasto, oto syn Twój!
Oto Matka twoja!”
J 19, 25-27



Rodzi się
KOŚCIÓŁ

13 **GODY**
w Kanie Galilejskiej
J 2, 1-12;
por. Ap 21, 1-11



12 **OFIAROWANIE**
w świątyni
Łk 2, 22-52;
por. J 2, 13-22



11 **NARODZENIE
PANA**
Mt 1, 18-2, 23;
Łk 2, 1-21



10 **NAWIEDZENIE**
- i „radość” Jana
Chrzcziciela
Łk 1, 39-56



9 **ZWIASTOWANIE**
„Raduj się,
MARYJO!”
Łk 1, 26-38



1 **STWORZENIE**
Prz 8, 22-31



2 **NIEWIASTA**
z „Protoewangelii”
Rdz 3, 15



3 **PRZYMERZIE**
pod Synajem
Wj 24, 1-18



4 **MISTERIUM
MIŁOŚCI**
Oblubieńczej
Pnp 2, 8-14;
4,7. 12; 8, 6-7



BOG
LUD BOŻY - KOŚCIÓŁ
indywidualny
człowiek

6 **ŚWIĄTYNIA**
Narodu Wybranego
1 Krl 6, 1-38;
8, 1-9, 9;
por. Ml 3, 1-5



7 **Dziewicza
MATKA
„EMMANUELA”**
Iz 7, 14;
por.
Mi 5, 1-4



5 **ARKA
PRZYMERZA**
- i „radość” Dawida
2 Sm 6, 12-23



8 **„Ciesz się,
CÓRO
SYJOŃSKA!
Córo Jeruzalem!”**
So 3, 14-18;
Za 9, 9-10



jest na zawsze i nierozdzielnie związana
z JEZUSEM CHRYSTUSEM
i z Jego KOŚCIÓŁEM
(por. KK 8)

STARY TESTAMENT

- MESJASZ
- Jego MATKA
- NARÓD WYBRANY

NOWY TESTAMENT

- JEZUS CHRYSTUS
- MARYJA - MATKA
- KOŚCIÓŁ

*Oto bowiem błogosławić mnie będą
odtąd wszystkie pokolenia,
gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny,
a święte jest Jego imię*
(Łk 1, 48b – 49)

MATKA – ZAMYSŁEM I DAREM BOGA

Kim dla człowieka jest matka? Jaka treść kryje się w tym jednym określeniu: „mama”? Co budzi się w ludzkim sercu na dźwięk tego słowa? W zwyczajnych doświadczeniach życia – wszystko to, co najpiękniejsze, co ciepłe, subtelne, szlachetne. Gdy myślimy: „matka”, otwiera się przed nami niezmiernie bogactwo treści – myślimy o domu, o miłości, o sercu, o życiu. Dobra matka jest dla dziecka jakby niewyczerpanym źródłem pewności, że istnieje miłość prawdziwa, bezwarunkowa i że ono, dziecko, jest tą miłością ogarnięte. Zatem znaleźć się przy sercu matki, to czuć się bezpiecznym, to oddychać wolnością i prawdą. Przy tym sercu ustępują lęki, stresy i kompleksy. Matka wyrównuje wszelkie braki, a czyni to, miłując, służąc, poświęcając się, składając dar z samej siebie. Dobra matka nie poprzestaje na wydaniu dziecka na świat. Ona potem nieustannie, we dnie i w nocy, dogląda je, piastuje, strzeże, przeżywa jego sukcesy i porażki. Ona je karmi, uczy, wychowuje, wprowadza

w dorosłe życie, a gdy dziecko dorośnie, nadal troszczy się o jego losy. Potrafi wiele dla niego wycierpieć i nie pamiętać o tym cierpieniu. Potrafi za dziecko oddać własne życie.

Dlaczego matka jest właśnie taka? Bo taki jest Boży zamysł, taka jest Boża prawda o macierzyństwie. Matka jest darem Bożym. To Bóg dał matkę. To Bóg ją stworzył. Chciał bowiem właśnie przez miłość matki dać człowiekowi jakieś dotykalne poznanie i doświadczenie swojej miłości Boskiej – bezwarunkowej, istniejącej od zawsze i nieskończonej.

1. Macierzyńska miłość Boga

W świetle Biblii poznajemy, że ta nieskończona miłość Boga do człowieka jest miłością miłosierną i posiada cechy rodzinne, domowe, a to znaczy: ojcowskie (moc, trwałość i wierność, co oddaje hebrajskie określenie *hésed*) oraz macierzyńskie, wyrażane terminem *rahamím* (hebr.), o szerokiej skali znaczeń, wśród których jest: dobroć i tkliwość, delikatność i życzliwość, a także ofiarność, zapomnienie o sobie, cierpliwość i wyrozumiałość oraz ciągła gotowość przebaczenia.

Przybliżając te dwa biblijne określenia charakteryzujące miłosierdzie Boże, Jan Paweł II pisze w swej encyklice o Bożym miłosierdziu *Díves in misericórdia* między innymi takie słowa: „(...) *rahamím* już w swym źródłosłowie wskazuje na miłość matczyną (*rehém* –

łono matczyne). Z tej najgłębszej, pierwotnej bliskości, łączności i więzi, jaka łączy matkę z dzieckiem, wynika szczególnie do tegoż dziecka stosunek, szczególnie miłość. Można o niej powiedzieć, że jest całkowicie darmo dana, niezasłużona, że w tej postaci stanowi ona jakąś wewnętrzną konieczność: przymus serca". Nieco dalej Ojciec Święty stwierdza: „Takie też cechy Stary Testament przypisuje Bogu ilekroć, mówiąc o Nim, posługuje się tym wyrażeniem *rahamím*. Czytamy u Izajasza: *Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie!* (Iz 49, 15)". (DiM 4 z przypisem).

2. Bóg-Miłość przemawia językiem analogii

Biblijny język ukazujący ojcowską i macierzyńską miłość Boga – jak zaznacza Jan Paweł II w swoim nauczaniu – ma szczególnie charakter. W *Mulieris dignitatem*, Liście Apostolskim o godności i powołaniu kobiety, czytamy: „Mówiąc o sobie, zarówno «poprzez proroków, jak i przez Syna» (por. Hbr 1, 1. 2), który stał się człowiekiem, Bóg przemawia językiem ludzkim, używa ludzkich pojęć i wyobrażeń”.

a) „podobny” a „całkowicie Inny”

„Jeśli ten sposób wyrażania się – czytamy dalej – jest nacechowany pewnym antropomorfizmem, to

płynie to z faktu, że człowiek jest «podobny» do Boga: stworzony na Jego obraz i podobieństwo. Wobec tego zaś – i Bóg jest w jakiejś mierze «podobny» do człowieka; może być poznawany przez ludzi na zasadzie tego podobieństwa”.

Ojciec Święty wyjaśnia jednak, że to „podobieństwo” ma swoje wyraźne granice. „Równocześnie – pisze – język Biblii jest dostatecznie precyzyjny, ażeby zaznaczyć granice «podobieństwa», granice «analogii». Istotnie, objawienie biblijne potwierdza, iż prawdziwe jest «podobieństwo» człowieka do Boga, *a jeszcze bardziej istotowo prawdziwe jest «nie-podobieństwo»*, jakie dzieli całe stworzenie od Stwórcy. Ostatecznie dla człowieka stworzonego na obraz Boga – Bóg nie przestaje być Tym, który «zamieszkuje światłość niedostępną» (1 Tm 6,16): jest «całkowicie Innym», istotowo «Innym»”.

b) o cechach „męskich”, jak i „kobięcych”

Następnie Ojciec Święty pisze: „Ta uwaga o granicach analogii – granicach podobieństwa człowieka do Boga w języku biblijnym – musi być wzięta pod uwagę również wówczas, gdy na różnych miejscach Pisma Świętego (zwłaszcza w Starym Testamencie) znajdujemy *porównania, które przypisują Bogu cechy «męskie», albo też «kobięce»*. W wypowiedziach tych znajdujemy pośrednio potwierdzenie prawdy, że na obraz i podobieństwo Boga zostali stworzeni oboje, zarówno mężczyzna jak i kobieta. O ile zachodzi po-

dobieństwo między Stwórcą i stworzeniami, zrozumiałe jest, że Biblia użyła w stosunku do Niego takich wyrażen, które przypisują Mu cechy zarówno «męskie», jak i «kobiece»”.

c) odwiecznie „rodzący”

Idąc dalej tokiem myśli Jana Pawła II, możemy w tę prawdę wniknąć jeszcze głębiej: „Ta właściwość biblijnego języka, jego antropomorficzny sposób mówienia o Bogu, *wskazuje także pośrednio na tajemnicę odwiecznego «rodzenia»*, które należy do wewnętrznego życia Boga. Jednakże to «rodzenie» samo w sobie nie posiada cech ani «męskich», ani «kobięcych». Jest całkowicie Boskiej natury. Jest najdoskonalej duchowe, albowiem «Bóg jest duchem» (J 4, 24), nie posiada żadnych cech właściwych ciału, ani «kobięcych», ani «męskich». Również więc i «ojcostwo» w Bogu jest *na wskroś Boże*, wolne od cielesnej charakterystyki «męskiej», jaka właściwa jest dla ludzkiego ojcostwa. W tym znaczeniu Stary Testament mówił o Bogu jako o Ojcu i zwracał się do Niego jako do Ojca. Jezus Chrystus, który tę prawdę postawił w samym centrum swej Ewangelii jako normę chrześcijańskiej modlitwy i który zwracał się do Boga, nazywając Go: «Abbá, Ojczy» (Mk 14, 36) jako Jednorodzony i współistotny Syn, wskazywał na ojcostwo w tym ponadcielesnym, ponadludzkim, całkowicie Boskim znaczeniu. Mówił jako Syn, który był związany z Ojcem przedwieczną tajemnicą Boskiego rodzenia, a czynił to będąc rów-

nocześnie prawdziwie ludzkim Synem swojej dziewiczej Matki”.

d) pierwowzór wszelkiego rodzenia w świecie stworzeń

W dalszej części tego rozważania Ojciec Święty znów ukazuje nasze podobieństwo do Boga. Pisze tak: „Jeśli temu odwiecznemu rodzeniu Słowa Bożego nie można przypisywać ludzkich właściwości, to również Boskie ojcostwo nie posiada charakteru «męskiego» w znaczeniu fizycznym, natomiast powinno się upatrywać w Bogu absolutny pierwowzór wszelkiego «rodzenia» w świecie istot ludzkich. (...) Wszelkie «rodzenie» w wymiarze stworzeń znajduje swój pierwowzór w owym rodzeniu, jakie jest w Bogu na sposób całkowicie Boży, czyli duchowy. Do tego absolutnego, pozastworzonego pierwowzoru, zostaje upodobnione wszelkie «rodzenie» w świecie stworzonym. Dlatego wszystko to, co w ludzkim rodzeniu jest właściwe dla mężczyzny, jak też i to, co jest właściwe dla kobiety – zarówno «ojcostwo», jak i «macierzyństwo» – nosi w sobie podobieństwo, czyli analogię do «rodzenia» Boskiego i tego «ojcostwa», które w Bogu jest «całkowicie inne»: całkowicie duchowe i istotowo Boskie. Natomiast w porządku ludzkim – rodzenie jest właściwe dla «jedności dwojga»; oboje są «rodzicami», zarówno mężczyzna, jak i kobieta” (MD 8).

Specyfikę języka wyrażającego ojcostwo i macierzyństwo Boga zaznacza również współczesny teo-

log i filozof, ksiądz Czesław Stanisław Bartnik. W swoim dziele poświęconym Maryi pisze: „U Boga Ojcostwo jest zarazem Macierzyństwem, a raczej czymś nieskończeniem ponadto. Ojcostwo-Macierzyństwo jest to najwyższa Tajemnica Boga Ojca. Język, operujący pojęciami stworzenia, rodzenia, realizowania, dawania istnienia itp., jest bardzo nieporadny i nie oddaje prawie nic z tego, czym jest Bóg jako Ojciec-Matka” (Matka Boża, Lublin 2003, s. 162).

3. Biblijny obraz Bożej miłości

Cała Biblia obfituje w obrazy ukazujące miłość Boga wierną i niepokonalną, dzięki tajemniczej mocy macierzyństwa (por. DiM 4 z przypisem). Jest to miłość przedstawiona na podobieństwo miłości matki. Podobnie jak matka, Bóg zrodził swój lud w bólach, nosił go, karmił i piastował (zob. Iz 42, 14; 46, 3-4).

Aby głębiej pochylić się nad tą prawdą, zatrzymajmy się nad obrazem pochodzącym z Księgi Ozeasza (zob. 11, 1-9). Przedstawia on miłość Boga w sposób wyjątkowy. Można powiedzieć: ukazuje Ewangelię – szczyt objawienia się Bożej miłości – zawartą już niejako w Starym Testamencie. Zwróćmy tu uwagę na określenia, którymi Bóg zwraca się do Izraela, objawiając mu swoje Serce – tajemnicę miłości oblubieńczej, ale i ojcowskiej, a zarazem macierzyńskiej.

a) prowadząca i wychowująca

Miłowałem Izraela, gdy jeszcze był dzieckiem – wyznaje Bóg, nawiązując do czasu wędrówki Izraela przez pustynię, kiedy to traktował ten lud jak swoje dziecko – prowadził go za rękę i pouczał.

Na co więc wskazuje ten obraz? Bóg chce tu ludzkim językiem wyrazić swą miłość wobec ludu, miłość opiekuńczą, wychowującą i prowadzącą, a więc miłość o cechach ojcowskich i macierzyńskich. Przez to wyznanie mówi niejako: „To wszystko, co czyniłem, pochodziło z miłości. To Moja miłość prowadziła cię, Izraelu!”.

b) przebacząca i bezwarunkowa

Pan Bóg, wypowiadając słowa: *Miłowałem Izraela, gdy jeszcze był dzieckiem*, nie tylko potwierdza swą miłość działającą w przeszłości, ale także wyznaje ją obecnie, jakby mówił: *Miłowałem Izraela* w czasie wędrówki przez pustynię i nadal go miłuję, mimo że od czasu swego „dzieciństwa” Izrael zmieniał się, coraz bardziej pograżając się w grzechach.

Ta nieodwołalna wierność, czyli nieskończone miłosierdzie jest istotnym i najważniejszym rysem Bożej miłości, która jest tak potężna, że nawet największy grzesznik ma szansę powrotu do miłosiernego Ojca (zob. Łk 15, 11-32) i może zacząć wszystko od początku, jeśli tylko Bogu uwierzy i nawróci się.

c) zaangażowana i ochraniająca

Następnie Bóg mówi: (...) *Ja uczyłem chodzić Efraima*. To zdanie stawia nam przed oczy scenę znaną z życia: dobry tata czy mama z wielkim zaangażowaniem uczy swoje dziecko chodzić. Wczujmy się w to, co przeżywa – nie interesuje się niczym innym, tylko tym jednym: czy maluch nie zrobi sobie krzywdy. Cały czas ma wyciągnięte w jego stronę ręce, by w każdej chwili móc go podtrzymać, uchronić przed upadkiem i jego skutkami. Jeżeli jednak maluch się przewróci, to mama podniesie go, pogłuszcze i powie: „Odwagi! Zaczynamy od nowa”. A jak bardzo cieszy się, gdy dziecko postawi pierwszy kroczek!

Zapamiętajmy ten obraz, bo tak właśnie czyni Bóg: jak dobra matka, jak kochający ojciec, wyciąga ku nam ręce, by nas ochraniać przed złem, podtrzymywać swą mocą i podnosić z upadków. Zauważmy, że Bóg mówi w taki sposób, jakby szczyił się tym, że w tę naukę angażuje się osobiście: *Ja uczyłem chodzić Efraima*; jakby chełpił się tym, bo miłuje nas jako prawdziwy, najlepszy Ojciec.

d) zatroskana i opiekuńcza

I kolejny przepiękny i bliski nam obraz wzięty z życia rodzinnego: *na swe ramiona ich brałem* – mówi Bóg, porównując swoją odwieczną miłość do miłości matki, która bierze niemowlę na ręce i tuli do swego serca.

Co kochający rodzic przeżywa w takiej chwili? Z pewnością jest szczęśliwy i dumny z tego, że nosi swe dziecię, a ono ufnie tuli się do niego.

Nie przechodźmy nad tym obrazem obojętnie, bo Pan Bóg tak wiele chce nam tu powiedzieć o swojej miłości do nas. On bierze nas *na swe ramiona*, gdyż jako dobry Ojciec chce dźwigać nasze troski i pragnie, byśmy byli jak najbliżej Jego miłującego Serca. Biblia na wiele sposobów przypomina nam o tym, zwłaszcza w obrazach przedstawiających Boga jako Dobrego Pasterza niosącego owcę na swoich ramionach (zob. Ps 28, 9; Iz 40, 11; Łk 15, 5; J 10, 11).

e) cierpiąca i cierpliwa

Mówiąc o swej miłości do Izraela, Pan Bóg wypowiada też słowa bolesne: *oni zaś nie rozumieli, że troszczyłem się o nich*.

Dla rodziców taka sytuacja, gdy umiłowane dziecko nie odczytuje języka ich miłości, jest dla nich niewymownym bólem. Oto matka i ojciec na wiele sposobów okazują swe serce, a tymczasem syn czy córka nie odbiera tych sygnałów miłości, trafiają one jakby w pustkę. Jaki to bolesny cios zadany rodzicielskiemu sercu!

W tych słowach skargi Bóg chce nam powiedzieć o bólu swego Serca, a więc o bólu Miłości wiekuiestej, kiedy nie jest ona odwzajemniana przez ludzi. *Oni zaś nie rozumieli*, czyli nie odpowiedzieli miłością na nieskończoną miłość Boga. A to znaczy również, że

nie zaufali Bogu do końca. Jednak, mimo że oni *nie rozumieli tego*, Bóg nadal swój lud miłuje i wciąż prosi: *Respónde Míhi* – Odpowiedz Mi! (por. Mi 6, 3).

f) zabiegająca o serce

Aby słaby człowiek był zdolny odpowiedzieć miłością na nieskończoną miłość Boga, otrzymuje od Niego specjalną pomoc: Bóg sam pociąga ludzkie serce do siebie. W jaki sposób to czyni? Nie zniewoleniem, nie manipulacją, nie przemocą, lecz w sposób serdeczny, czyli najbardziej do człowieka przemawiający i najgłębiej przekonywujący. *Pociągnąłem ich ludzkimi więzami* – mówi Bóg – *a były to więzy miłości*. Transcendentny Bóg, a pociąga człowieka po ludzku. Popatrzmy, jak Bóg się unіża, by „zdobyć” ludzkie serce.

Zdobywa je miłością i tylko miłością! Bóg wie, że jedynie więzy prawdziwej miłości zwyciężą w człowieku ostatecznie. Wszystkie inne prędkiej czy później zawiodą, zostawiając w ludzkim sercu głębokie rozczarowanie, bo pragnienie miłowania i bycia miłowanym wpisane jest przez Boga w całą strukturę ludzkiego bytu. A ponieważ tylko Bóg jest samą Miłością i źródłem miłości, człowiek najgłębiej, całą swą istotą tęskni właśnie za Nim, choćby sobie tego nie uświadamiał i twierdził, że w Boga nie wierzy. Dlatego Bóg pociąga człowieka ku sobie, bo wie, że tylko przy Jego Boskim Sercu człowiek może być prawdziwie szczęśliwy, jak małe dziecko w ramionach kochającej matki.

g) czuła i pocieszająca

W dalszych wersetach Księgi Ozeasza czytamy, że Bóg, objawiając swą miłość, odwołuje się do innego jeszcze ludzkiego doświadczenia: *byłem dla nich jak ten, co podnosi do swego policzka niemowlę*. Znowu zastanówmy się, co Bóg chce nam przez to porównanie powiedzieć.

Dobrze wiemy, że jest coś niepowtarzalnego i wspaniałego w geście matki czule tulącej niemowlę do swego policzka. Widzimy w nim przejaw jej macierzyńskiej, gorącej miłości i szczególnej więzi z dzieckiem. A Pan Bóg tym serdecznym językiem mówi nam o swojej czulej miłości do nas. Jego miłość jest właśnie taka: tkliwa, ciepła, delikatna, skierowana do każdego człowieka totalnie i osobowo, w jakiś szczególny sposób, jakby ten człowiek był jedyny na świecie. Dlatego Psalmista, doświadczony Bożej miłości, wyznaje: *Jak niemowlę u swej matki, jak niemowlę – tak we mnie jest moja dusza* (Ps 131, 2). W Księdze Izajasza zaś czytamy Boże zapewnienie odwołujące się do doświadczenia matczynej pociechy: *Jak kogo pociesza własna matka, tak Ja was pocieszać będę* (Iz 66, 13).

h) służebna i miłosierna

W następnych słowach: *schyliłem się ku niemu* – Bóg nawiązuje do innej wzruszającej sceny z życia rodzinnego, kiedy to ojciec lub matka z miłością i troską pochyła się nad dzieckiem, by coś dla niego uczynić, w czymś mu dopomóc.

Tak samo czyni On, wszechmocny i pełen majestatu – łaskawie schyla się ku słabemu i grzesznemu stworzeniu! W tym geście objawia swą niezmierną pokorę (gr. *kénosis*) i niewyczerpywalne miłosierdzie.

i) karmiąca i czuwająca

Dalej Bóg mówi: (...) *i nakarmiłem go*. W jaki sposób Bóg nakarmił swój lud? Podczas wędrówki Izraela przez pustynię w cudowny sposób dał mu mannę i wodę ze skały (zob. Wj 16, 1 – 17, 7), a potem wprowadził Izraelitów do ziemi obiecanej, której plonami mogli się żywić (zob. Joz 5, 10n). Tak oto pochylił się nad swoim ludem – dał mu wyraźny znak, że wie o wszystkich jego potrzebach i czuwa nad nim jak matka troszcząca się o pokarm podtrzymujący życie.

Na podstawie tego biblijnego obrazu widzimy, że Pan Bóg ludzkim językiem objawia nam swoją niepojętą miłość, której znakiem jest miłość rodzicielska – ojcowska i macierzyńska. On bowiem, jak kochający ojciec i jak najlepsza mama, niejako podnosi każdego człowieka do swego policzka, schyla się ku niemu, karmi go, uczy chodzić, bierze na ramiona, pociąga ludzkimi więzami miłości.

Ta miłosierna miłość Boga, mająca w sobie „moc macierzyństwa”, wyraża się w starotestamentalnych pismach na różne sposoby, między innymi w ratowaniu od niebezpieczeństw, w przebaczeniu grzechów – zarówno poszczególnego człowieka, jak całe-

go Izraela – a także w gotowości spełniania obietnic i nadziei (eschatologicznych), i to pomimo ludzkiej niewierności. U Ozeasza czytamy: *Uleczę ich niewierność i umiłuję ich z serca* (14, 5); (por. DiM 4 z przypisem).

Choć Biblia posługuje się porównaniami do życia rodzinnego, to jednak musimy pamiętać, że miłość Boga o cechach ojcowskich i macierzyńskich jest zawsze większa od nawet najpiękniejszej miłości ludzkiej. Tylko Bóg, który jest Miłością (1 J 4, 8. 16), potrafi miłować w całej, niewyobrażalnej pełni, zupełnie bezinteresownie i *do końca* (por. J 13, 1). Pragnie jednak, byśmy Go w tej miłości naśladowali, czyli miłowali się wzajemnie tak, jak On nas umiłował (por. J 13, 34; 15, 12), a przez to stawali się jedni dla drugich objawicielami Jego miłującego Serca. Tę zdolność w szczególny sposób wpisał w serce matki.

4. Doświadczenie ludzkie

Pan Bóg dał ludzkości doświadczenie macierzyństwa w wymiarze natury, by stało się ono punktem wyjścia do odkrycia darów Bożych i by człowiek przez ziemskie doświadczenie: „mam miejsce w sercu mojej matki”, poznał przede wszystkim prawdę nadprzyrodzoną: mam miejsce w Sercu Boga, mam miejsce w Sercu Miłości, po prostu: jestem kochany, jestem chciany przez Ojca w niebie! Macierzyństwo na płaszczyźnie natury ma więc być, zgodnie z zamysłem

Boga, epifanią Jego miłości. Przez serce dobrej, kochającej matki Bóg pragnie w szczególny sposób uobecnić swoją miłość rozlaną w całym stworzeniu.

a) rozczarowanie

A jednak życie ludzkie pokazuje nam, że matka nie zawsze spełnia tę misję odzwierciedlenia miłości Bożej. Jakże często nie czyni tego! Tak, ta najbardziej tajemnicza i pierwotna miłość ludzka – miłość macierzyńska – może zawieść i niejednokrotnie zawodzi! Jesteśmy tego świadkami szczególnie w naszych czasach, kiedy to właśnie w związku z macierzyństwem potęgują się doświadczenia bolesne, niekiedy wręcz przerażające, potworne, budzące oburzenie i grozę, pozostawiające ogromne rany, które nieraz nie chcą się zbliznić, tak że nawet pomyśleć serdecznie o matce nie można. Te głębokie rany nie są mało znaczącym brakiem, ale świadczą o odebraniu człowiekowi czegoś, do czego ma prawo, co jest nieodzowne dla jego prawidłowego rozwoju.

To doświadczenie rozczarowania nie zawsze musi przybierać wielkie rozmiary. Czasem może to być tylko jakaś „mgła”, która jednak przesłania prawdziwy obraz Boga-Miłości. A taką „mgłę” może nieraz spowodować nawet najlepsza matka. Dlaczego tak się dzieje?!

b) owoc grzechu

Tak ujawnia się grzech, który wszedł w życie ludzkie przez działanie szatana i złe wybory ludzi. Szatan bowiem, jako wróg życia, od początku chce zniszczyć Boży dar macierzyństwa – chce go ośmieszyć i zdegradować, chce odebrać człowiekowi matkę albo matkę zdeprawować – a w ten sposób pozbawić człowieka mocnego punktu odniesienia, czyli ludzkiego doświadczenia macierzyńskiej miłości, która może przybliżyć mu realną miłość Boga. Wróg Boga i człowieka wiedział w co uderzyć! Wiedział, że gdy zabraknie na ziemi prawdziwego macierzyństwa, to ludzkość zdegraduje się zupełnie!

Niestety, biblijna Ewa, pierwsza ziemską matką, *matka wszystkich żyjących* (Rdz 3, 20), zawiodła. Dała się zwieść szatanowi, uległa jego pokusie i zgrzeszyła (zob. Rdz 3, 1nn). W ten sposób zostało niejako zatrute „źródło” ludzkiego macierzyństwa, a w konsekwencji już do końca świata to macierzyństwo będzie mieć w sobie jakąś cechę skażenia. I chociaż odkupieńcza Ofiara Chrystusa ogarnia swą mocą, czyli nieskończonym miłosierdziem cały rodzaj ludzki, to jednak Bóg pewne skutki grzechu pierwszych rodziców pozostawił, a to znaczy, że wciąż istnieje w nas pewna tendencja w kierunku zła, skłonność do odwracania się od Boga. To właśnie z grzechu pierwotnego i licznych osobistych grzechów poszczególnych ludzi pochodzi tak wiele rozczarowań, ran i braków związanych z doświadczeniem ludzkiego macierzyństwa.

c) tęsknota za ideałem

Niemniej, grzech pierworodny nie unicestwił zamysłu Bożego, a skutki tego grzechu nie odebrały całkowicie ludzkiemu macierzyństwu istotnych, wspaniałych cech, które przedzierają się przez „ołowianą”, ciemną zasłonę grzechu czy skłonności do niego. Doświadczenie macierzyństwa, ponieważ dotyczy istoty ludzkiego bytu, zawsze ma dla człowieka ogromne znaczenie, niezależnie od kształtu tego doświadczenia w życiu konkretnego człowieka, a nawet niezależnie od tego, czy człowiek w ogóle poznał swoją biologiczną matkę.

Sam fakt istnienia macierzyństwa zawsze budzi w człowieku jakąś tęsknotę głębszą, przekraczającą płaszczyznę natury. Budzi potrzebę i pragnienie, często wcale albo nie do końca uświadomione, by tego Bożego daru matki, a przez nią daru miłości, doświadczyć w sposób idealny.

5. Nowa Ewa – darem Miłości miłosiernej

Bóg daje odpowiedź na tę głęboką ludzką tęsknotę. Jego miłość jest tak wierna, a miłosierdzie tak bezbrzeżne, że choć człowiek za namową diabła (łac. *instigante diabolo*) skierował swą wolność przeciwko Bogu, a więc stał się *córą niegodną* (por. Lm 4, 3. 6), to On miłosiernie przeprowadza swój odwieczny zamysł zbawienia. W tym zamyśle przewidział Nową Ewę –

dar Matki niewyobrażalnie czystej i świętej, całej pięknej, pełnej łaski (por. Łk 1, 28). Zechciał bowiem, aby „podobnie jak niewiasta przyczyniła się do śmierci, tak również niewiasta przyczyniła się do życia” (KK 56).

Tym samym Bóg dowodzi, że choćby człowieka opuścili ojciec i matka, to On zawsze go przygarnie (por. Ps 27, 10). Obiecał to przecież ustami proroka, jak czytamy w Księdze Izajasza: *Mówił Syjon: «Pan mnie opuścił, Pan o mnie zapomniał».* Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta która kocha syna swego łona? *A nawet gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie* (Iz 49, 14-15).

a) droga Boga do człowieka

Oto Bóg nieskończenie *bogaty w miłosierdzie* (Ef 2, 4), postanowiwszy w swym odwiecznym planie zbawczym przyjść do nas, ludzi słabych i grzesznych, aby nas odkupić, obiera szokującą drogę przyjścia – drogę ludzkiego macierzyństwa. Przecież jest Bogiem wszechmocnym, mógł więc zbliżyć się do nas inaczej, mógł objawić się bezpośrednio, pełen majestatu i chwały. Zechciał jednak przyjść na ziemię drogą uniżenia – z *niewiasty* (Ga 4, 4), ludzkiej matki, Dziewicy z Nazaretu. A więc Wiekuista Miłość w swej pokorze posuwa się aż tak daleko, że przychodząc na świat, wybiera sobie na Matkę stworzenie – Maryję – i Jej całkowicie się powierza jako małe, bezbronne Dziecię.

b) Arcydzieło Trójcy Przenajświętszej

Dziewica Maryja jest przez samego Boga wybrana i przygotowana do tej szczególnej godności Bożej Rodzicielki. Ona jest Arcydziełem całej Trójcy Przenajświętszej, która zawarła w Niej ideał człowieka – człowieka świętego, doskonale odpowiadającego na miłość Boga. Słusznie więc liturgia Kościoła wkłada w usta Maryi słowa: *Pan mnie stworzył, swe arcydzieło* (Prz 8, 22).

Maryja została przygotowana do wzniosłej roli Matki Boga jeszcze przed swoim narodzeniem. Stąd w jednym ze swoich kazań Kardynał Karol Wojtyła głosi: „(...) kiedy się narodziła z łona swej matki, narodziła się w szczególny sposób z łona Trójcy Przenajświętszej, z łona Ojca przedwiecznego – jako Jego Córka umiłowana, jako przyszła Matka Syna Bożego, Oblubienica Ducha Świętego” (Kazania 1962-1978, Kraków 1980, s. 117).

– Umiłowana Córka Ojca

Bóg Ojciec od wieków przewidział Osobę Maryi jako najlepsze „miejsce” w stworzeniu, w którym bezpiecznie złoży swój najdroższy Skarb, Słowo Odwieczne. Gdy więc *nadeszła pełnia czasu* (Ga 4, 4), zawierzył Jej swojego Jedyne i Jednorodzonego Syna nieodwołalnie i całkowicie, pragnąc, by swoją ludzką naturę, ciało i krew, wziął właśnie z Maryi Matki. Bóg nie lękał się tego uczynić. Doskonale wiedział, w jakie dłonie powierza swego Syna i jakiemu Sercu Go oddaje.

Jako najukochańsza Córka Boga (por. KK 53; Prz 8, 22), Maryja stanie się też Matką wszystkich, którzy uwierzą Jej Synowi (zob. J 19, 26) i Matką całej rodziny ludzkiej (por. KK 69; RM 47).

– Matka Syna Bożego

Istotnie, Maryja jako jedyna z ludzi stała się godnym mieszkaniem dla Wcielonego Słowa Bożego. Z daru łaski jest bowiem niepokalanie poczęta, czyli nigdy niedotknięta zmazą grzechu pierworodnego, i cała święta, czyli wolna od wszelkiego grzechu osobistego i wszelkiej niedoskonałości. Tak zaowocowała w Niej odkupieńcza męka i śmierć Pana na krzyżu – ta jedyna Ofiara, mocą której został odkupiony również każdy człowiek. W Maryi jednak odkupienie dokonało się w sposób wznioślejszy i uprzedni (por. KK 53), zanim Ofiara Chrystusa miała miejsce w czasie. Dlatego w Maryi nie ma żadnej skazy grzechu, jest Matką idealną – jest ideałem miłości, dziewiczości, poświęcenia, wierności. Pierwsza Ewa zawiodła, Nowa Ewa, Maryja, nigdy nie zawiedzie. Ona jest Matką Pięknej Miłości (por. Syr 24, 18 – wg Wulgaty). Ona cała jest Boża, cała jest *obleczona w Słońce* (Ap 12, 1) – w Chrystusa, który jest *Słońcem Wschodzącym z wysoka* (Łk 1, 78).

– Oblubienica Ducha Świętego

Sobór Watykański II, powołując się na Ojców Kościoła, nazywa Maryję: „(...) jakby utworzoną przez Ducha Świętego i ukształtowaną jako nowe stworze-

nie" (KK 56). Do tego patrystycznego nauczania odwołuje się również papież Paweł VI, pisząc w adhortacji dotyczącej kultu maryjnego takie słowa: „Teologiczne dociekanie i sama święta liturgia pokazały, iż uświęcające działanie Ducha Świętego w Dziewicy Nazaretańskiej jest szczytowym momentem Jego poczynań w historii zbawienia. Tak np. święci Ojcowie i pisarze kościelni działaniu Ducha Świętego przypisali świętość Maryi od samego Jej początku (...). W interwencji Ducha Świętego widzieli działanie, które poświęciło i uczyniło płodnym dziewictwo Maryi, a Ją samą zmieniło w «Pałac Króla» lub «Komnatę Słowa», w «Świątynię» lub «Przybytek Pana», «Arkę Przymierza», lub «Uświęcenia». Tytuły te tchną duchem samej świętej *Biblii*. Gdy zaś pisarze jeszcze bardziej zgłębiali tajemnicę Wcielenia, dostrzegli w tym tajemniczym związku pomiędzy Duchem Świętym i Maryją coś oblubieńczego, co Prudencjusz w poetycki sposób tak opisuje: «Niepoślubiona Dziewica zostaje poślubiona Duchowi», i nazwali Ją «Świątynią Ducha Świętego», podkreślając tym wyrażeniem świętą naturę Dziewicy, która stała się trwałym mieszkaniem Ducha Bożego. Gdy nadto badali naukę o Pocieszycielu, poznali, iż z Niego jak ze źródła wypłynęła pełnia łaski (por. Łk 1, 28) i bogactwo darów, przyczyniając się do Jej uszlachetnienia" (MC 26).

O tym przedziwnym zjednoczeniu Ducha Świętego z Maryją święty Maksymilian Maria Kolbe, filozof i teolog, powie: „Nie tylko miłość łączy te dwie Istoty, ale jedna z nich – to cała miłość Trójcy Przenajświęt-

szej, a druga – to cała miłość stworzenia i tak w tym jednym zjednoczeniu łączy się niebo z ziemią, całe niebo z całą ziemią, cała miłość Odwieczna z całą miłością stworzenia. To miłości szczyt” (Oddanie się Niepokalanej, Warszawa 1985, s. 14).

c) dar najlepszej Matki

Tak więc Pan Bóg, wierny swojej „tajemniczej mocy macierzyństwa”, obdarowując nas miłością potężniejszą niż zdrada i łaską większą niż grzech, daje nam idealną Matkę i wzór macierzyńskiej miłości.

W Niepokalanym Sercu Maryi – Tej, która przez Trójcę Świętą została od wieków przewidziana, wybrana i przygotowana do roli Matki Syna Bożego i Matki Jego ludu, jaśniej doskonały kształt macierzyństwa – taki, jaki Bóg zamierzył i stworzył, można powiedzieć: kształt przeniesiony z raju. Jan Paweł II pisze o tym w takich słowach: „*Maryja* oznacza niejako przekroczenie owej granicy o jakiej mówią słowa *Księgi Rodzaju* (3, 16) i powrót w kierunku tego «początku», w którym odnajdujemy «niewiastę» taką, jaka była zamierzona w dziele stworzenia, a więc w odwiecznej myśli Boga, w łonie Przenajświętszej Trójcy. *Maryja* jest «nowym początkiem» *godności i powołania kobiety*, wszystkich kobiet i każdej” (MD 11).

Nad tą prawdą zatrzymuje się również ksiądz Bartnik, pisząc między innymi: „W języku mistyki biblijnej mówimy, że *Maryja* jest Matką całej ludzkiej rodziny, a więc całej ludzkości w ogóle (Redemptoris

Mater nr 47). Prawdy tej nie należy brać w sensie materialnym lub biologicznym. Maryja jest Matką Ludzkości per Mysterium hominis et Redemptoris i obejmuje wszystkich, nie tylko chrześcijan, jakkolwiek przez Kościół Chrystusowy". I nieco dalej pisze: „Rodzaj ludzki, wywodzący się z pierwszej Ewy („Matki Żyjących”) popadł w niewolę materii, żywiołów i zła. W drugiej Ewie, w Maryi odzyskał możliwość przyjęcia życia Bożego, wolności wobec świata i wewnętrzną miłość Bożą (Ga 4, 3-5). (...) Maryja jest Ewą i kimś nieskończenie wyższym: Matką Boga i Nowej Ludzkości” (dz. cyt., s. 41; 44).